

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ

General Maria Wittek

Brok relacji

Materiały uporządkowane,
ale nie opracowane

adres:

31-537 Kraków

ul.

materiały
prekazał

K. Klonek

Kaeszowice

ul. Targowa 27/2

KOPEĆ-GÓRSKA

Jadwiga

II v° Świątkowska

ps. "Jaga"

AK
Kraków

1378/MSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 1378 / WSK

Kopeć - Górska Jadwiga
ul. Świątkowska

I. Materiały dokumentacyjne ~

I/1 -- relacja własna —

I/2 -- dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 -- inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 213. 1-4

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 -- dot. rodziny relatora ✓ K. 113. 1

III/2 -- dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 -- dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 -- dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 -- inne... —

IV. Korespondencja ✓ K. 215. 2

V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) —

VI. Fotografie ✓

II. Materiały uzupełniające relację:

- Oświadczenie Jadwigi Świątkowskiej, napisane dla p. Józefa Domagaty - Msp. ksero, k. 2, s. 1-4.



Jadwiga Górską-Swiatkowską

Wracaj do domu
Magdalena

Jadwiga Górską-Swiatkowską
31-557 Kraków, ul. Daszyńskiego 13/4
Telefon 21-12-41

Warszawa, dnia 11.11.1947 r.

11/1

Oświadczenie napisane dla Pana Józefa Domagały opisującego działalność konspiracyjną A.K. Obwodu Krzeszowice.

Zakończenie kampanii wrześniowej 1939 r. zastało mnie w Czernej k/Krzeszowice. Kontynuowałam tam swoją pracę zawodową, jako nauczycielka i wychowawczyni Zakładu Wychowawczego Sierot im. ks. Siemaszki. W pierwszej fazie organizacyjnej ZWZ moim bezpośrednim przełożonym był kierownik szkoły wiejskiej w Czernej Józef Ryżko, sprawujący funkcję d-cy Obwodu ZWZ - AK Krzeszowice. Stałam się anegowym łącznikiem ZWZ, a następnie AK. Późną jesienią 1940 roku doszedł drugi zwierzchnik zastępca J. Ryżki porucznik Franciszek Górski. Oficera W.P. por. F. Górskiego przedstawiono mi go u Państwa Ryżków, jako dobrze znanego gospodarzowi rekowalescenta polowego szpitala w Jarosławiu. Ciężko ranny odłamkiem bomby, utykał na lewą nogę i z tego tytułu pobierał stałą rentę inwalidzką.

Franciszek Górski ur. w 1910 r. w Krzeszowicach, jego matka Maria była z domu Mitka. Górski wraz z rodziną bardzo dawno wyjechali z Krzeszowic do Świecia nad Wisłą. Górski przed wojną studiował medycynę w Poznaniu razem z dr med. Marianem Krzyżanowskim. Z przyczyn materialnych przerwał studia po trzech latach i pracując utrzymywał rodzinę do wybuchu wojny. F. Górski po przybyciu do Krzeszowic w 1940 r. w jesieni zamieszkał najpierw przy ul. Rzeźnej u p. Ziębowej, a następnie w 1941 r. przeniósł się do Czernej, gdzie do czasu aresztowania zamieszkał w domu t.zw. "Dzieci Marii". F. Górski nie pracował w żadnym Urzędzie czy też w jakimkolwiek zakładzie, zajmował się wyłącznie pracą konspiracyjną. Z per. Górskim spotykałam się bardzo często i od niego otrzymywałam najczęściej polecenia służbowych do wykonania. Kontynuowana w ten sposób znajomość zakończyła się zawarciem związku małżeńskiego tajnego w lipcu 1941 r., szwagierstwo jednocześnie posługując się małżonką jej panięńskim nazwiskiem, ze względu na niebezpieczne warunki działania obydwu stron.

Osobą realizującą naszą działalność konspiracyjną był kelportał "Biuletynu Informacyjnego", która miała charakter ciągły i systematyczny. Nasz Obwód pobierał tę prasę w jednym z rozdzielczych punktów Okręgu AK w Krakowie. Dokładny adres znał mój mąż Górski, który tam nie jednokrotnie wyjeżdżał "po prasę". W takim celu bywał tam też mgr filozofii Władysław Piakarczyk ps. "Jaś". Jeden z wychowawców Zakładu ks. Siemaszki, który uczęszczając do Konserwatorium w Krakowie, przewoził "Biuletyny" w futerałach skrzypiec i bezpośrednio je przekazywał F. Górskiemu ps. "Sternik".

Z początku 1942 r. Zakład Wychowawczy Sierot im. ks. Siemaszki stał się bazą dyspozycyjną naszego obwodu AK. Kierownik tego zakładu ks. Jan Godziek, jakkolwiek nie należał do ZWZ - AK, to jednak z pełną świadomością używał lokalu na robocze zebrania aktywu naszego Obwodu. Czynił to pod pretekstem towarzyskich spotkań, mających na celu krzewienie działalności charytatywnej na rzecz sierot Zakładu.

Wiosną 1943 r. F. Górski przyprawił do zakładu ks. Siemaszki zbiega z Oświęcimia, przedstawiając go jako Józka, artystę malarza pochodzącego z Przemyśla. Zbieg Józef opowiedział nam kilka szczegółów ze swojej ucieczki z kaźni śmierci - uciekał we dwoje, ale nie wiedział co stało się dalej z jego partnerem. Ks. Godziek zadysponował mu wolny pokój służbowy,

ciąg z tego pokoju, który stwarzał jedyną możliwość dla osób mieszkających w Zakładzie. O tygodniowym pobycie Józka w Zakładzie wiedzieli tylko nas troje tzn. Iwona, Franek i ja. Oczywiście zajęłam się pozyskaniem utrzymania, zaś Franek w międzyczasie wystarał się o fałszywą kartę, a następnie towarzyszył mi w drodze do dworca w Krzeszowicach, gdzie był obecny aż do zajęcia przez niego miejsca w pociągu zdążającym do Krakowa. Powyższy fakt opisuję szczegółowo, gdyż na przestrzeni dalszych wypadków, x Frankowi i mnie przypadło w udziale spotykać się z Józkiem po raz wtóry, ale niestety w bardzo tragicznych dla nas chwilach - bo w więzieniu na Montellupich w Krakowie.

Działalność w naszym Obwodzie Krzeszowice toczyła się normalnym trybem do dnia 8 listopada 1943 roku, kiedy to o godz. 22,30 gestapowcy kreszowski placówki, wraz z jej szefem Kurtem Neumanem, wtargnęli do Zakładu. W tym dniu pod wieczór "Jaś" przywiózł "Biuletyny" i jak zawsze przekazał je Frankowi, który je schował do płaszcza. W tym również dniu ale po południu musiałem na Franku, by zostawił u mnie w pokoju broń, i nie brał ze sobą do swojego mieszkania (mieszkaliśmy osobno), Franek dał mi broń. I dawniej że mnie usłuchał. Wieczorem przebywaliśmy w salonie u Księdza Godzka, ale ja poczułam się niezbyt dobrze i poszłam do swojego pokoju o godz. 22, który mieścił się w osobnym budynku w szkole na piętrze. Po jakimś czasie otrzymałam krótką wiadomość telefoniczną przez wewnętrzny telefon zakładu, nie pamiętam, czy od Księdza czy od Franka, że w Zakładzie są gestapowcy i mogą przyjść do mnie. Po chwili usłyszałam bardzo silne walenie do drzwi wejściowych na dole, nie otworzyłam, oni wrócili do salonu po klucze, a ja w międzyczasie otworzyłam okno i wyrzuciłam broń do ogrodu, który w tym dniu pokryty był grubą warstwą śniegu. Wkrótce gestapo /było ich dwóch/ weszli na górę i otworzyli mój pokój z krzykiem - dlaczego nie otworzyłam drzwi? Odpowiedziałam, że poprostu bałam się, bo nie wiedziałam kto tak się tłucze. Równocześnie zobaczyłam w drzwiach Franka, Księdza i "Jasia" Piekarczyka - wszyscy byli skuci. Wiedziałam już wszystko! Katali mi się ubrać, wsiadła na korytarz, a oni zamknęli i zapieczętowali drzwi. Sprowadzili całą obsługę na dół, gdzie na drodze stały dwa samochody i powieźli nas do Krakowa do więzienia na Montellupich. Stojąc wewnątrz więzienia twarzą do ściany przez dłuższy czas, miałam możliwość szeptać przylegającym powieźliem wszystkim "pamiętajcie, ja nic o niczym nie wiem". Te były moje ostatnie słowa przed umieszczeniem nas w celach. Na drugi dzień przenieśli mnie na oddział więzienny, do Helców przy Montellupich.

Po kilku tygodniach mego pobytu w celi zakładu Helców, w czasie obierania ziemniaków w suterenach, rozpoznałam znajomego Józka; zbiegał z oświetlenia który codziennie w południe przynosił z drugim więźniem zupę z Montellupich pod eskortą. W czasie kilku kolejnych spotkań dowiedziałam się, że po mojej jeździe do Krakowa, przy drzwiach wyjściowych na dworcu do miasta przeprowadzano ~~ekstremną~~ kontrolę dokumentów osobistych i u niego stwierdzono fałszywą kartę pracy. To było powodem zatrzymania jego i wielu innych oraz odwiezienia na Montellupich dla stwierdzenia jego tożsamości. Dochodzenia w tym kierunku prowadziło gestapo i kontynuowało je bez skutku aż do chwili naszego spotkania. Józek aktywnie ukrywał rozmaitymi sposobami tatuaż rejestracji obozowej, a będąc malarzem, malował gestapowcom portrety przez co zdobył sobie ich "sympatię". Konkluzją naszych krótkich, ale częstych rozmów, była moja prośba o odnalezienie Franka w jednej z cel więziennych na Montellupich, co udało się Józkowi wykonać, ponieważ Józek codziennie rozlewał zupę do misek, podchodzącym więźniom.

Po krótkim oczekiwaniu Józek wręczył mi ~~xx~~ gryps od Franka i odtąd⁵ nast...

pila prawie regularna wysłana gipsów w więzieniu. Treść wypowiedzi Franka potwierdziła mnie w przekonaniu, że stosowane przeze mnie w czasie przesłuchiwań metody negocjowania wszystkiemu, są właściwe. Miałam ich kilkanaście, z których część zniszczyłam przy wyjściu na wolność.

Nasze środowisko oporu, przy dużej pomocy finansowej moich rodziców, zaczęło poczyniło szereg starań w kierunku przywrócenia aresztowanym wolności. Dużą rolę pośrednictwa w tym kierunku, w tym działaniu u władz okupacyjnych odegrał dr med. Marian Krzyżanowski, ordynujący w Krakowie. Pierwszym efektem tej akcji, było moje zwolnienie z więzienia z końcem kwietnia 1944 roku. ~~Przebywałam w domu rodzicielskim w Mnikowie, skąd wysyłałam paczki żywnościowe z grypsen ukrytym w kromce chleba posmarowanym tłuszczem do Franka do więzienia na Montellupich. Z kolei utrzymywałam grypsy od Franka, nie znanymi mi zresztą kanałami, kwitujące odbiór paczek z moimi grypsami. Z nich dowiedziałam się, że: Józek-zbieg Oświęcimia został rozpoznany i stracony, "Jaś" Piekarczyk również stracony w lutym 1944 r. - zaś Ks. Godziek i Franek zostali przekazani do obozu w Gros-Rosen, gdy ewakuowano Montellupich, skąd Ks. Godziek wrócił do kraju po zakończeniu wojny.~~

Franek przysłał mi z Rzeszy oficjalną wiadomość o pobycie jego w KL Gross Rosen, Abt. Fünfteichen, gdzie pracował tam w kamieniołomach.

Z szeregu skłanych przeze mnie po wojnie pism do różnych międzynarodowych instytucji, otrzymałam jedną konkretną wiadomość z IRO z dnia 6.I.1950r., że "Górski Franciszek or Franz, ur. 26.II.1940 r. w Krzeszowicach -zawód urzędnik, przybył do obozu konc.Dora, Koszary Bøelka, Nordhausen dnia 11.2.1945 r. zarejestrowano go pod więziennym numerem 115424P. i przewieziono do Bergen-Belsen 6.3.1945r. Żadnych innych wiadomości od tego czasu" - kończy stereotypowo informacja.

W czasie aresztowania nas Franek nie miał już absolutnie żadnych możliwości usunąć z płaszcza otrzymane tego dnia "Biuletyny" i te wpadły w ręce gestapo. W więzieniu na Montellupich ja byłam przesłuchiwana kilkanaście razy. Gestapo nie wiedziało, że ja jestem żoną Franka, nie przedstawiło mi w czasie przesłuchiwań żadnych dowodów mej przynależności do ruchu oporu, i z nikim mnie nie konfrontowano. W czasie przesłuchiwań ja stanowczo i uporczywie twierdziłam, że poza dziećmi i obsługą Sierocińca nie utrzymywałam żadnych kontaktów z osobami postronnymi i nie miałam najmniejszego pojęcia o konspiracji.

Na skutek mej stanowczej postawy, kategorycznego zaprzeczania mej przynależności do ruchu oporu, na skutek braku i nieposiadania przez gestapo jakichkolwiek dowodów mej przynależności do ruchu oporu jak również na skutek interwencji - o czym dowiedziałam się po wyjściu z więzienia - doktora med. Mariana Krzyżanowskiego u wpływowych osób gestapo ja z więzienia zostałam zwolniona. Ten fakt ja zawdzięczam przede wszystkim memu byłemu mężowi Frankowi, że on pomimo strasznych tortur w czasie przesłuchiwań nie załamął się i mnie oraz innych nie obciążył przynależnością do ruchu oporu. Po uzyskaniu wolności dowiedziałam się, że w mieszkaniu Franka po naszym aresztowaniu gestapo wyrwało nawet podłogę w poszukiwaniu broni.

Nadmieniam, że po uzyskaniu wolności odwiedziłam matkę Franka wówczas żyjącą w Świeciu.. W czasie odwiedzin dowiedziałam się, że jego Matka nie

na żadnych innych wiadomości o tym, że...

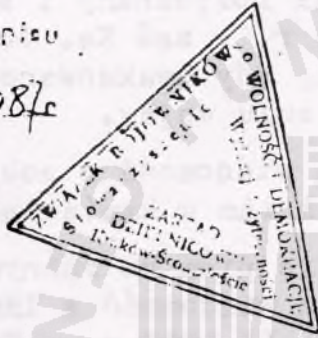
Nadmieniam jeszcze, że z toku przesłuchiwań mnie przez gestapo, na skutek nie postawienia mi konkretnych zarzutów i pytań naszej działalności konspiracyjnej i nie przeprowadzanie żadnej konfrontacji - nie mogłam się zorientować, ~~któż~~ co było przyczyną aresztowania ^{naszej} placówki w Łzerze. Praca mego męża Franciszka w konspiracji polegała na organizacyjnym i politycznym leniowo bojowym przygotowaniu oddziału do walki zbrojnej z okupantem w ~~zakresie~~ ~~zakresie~~ ~~zakresie~~ powiednich ku temu warunkach, tę pracę wykonywał F. Górski zgodnie z poleceniami dowódcy Obwodu Pana Ryłki. Dowodem należytej organizacji konspiracyjnej jest fakt, że ani jedna osoba jego oddziału nie została aresztowana przez gestapo, po naszym aresztowaniu.

mgr J. Świątkowski

Str. dow. arch. Wz 3934818

Własnoręcznie podpisane
świadczam
dnia 18.11.1987c

I. J. J...



ELŻBIETY ZAWACKIEJ

III 1. Materiały dot. rodziny relatora

- Zyciorys Franciszka Kazimiera Górskiego - męża Jadwigi Kopeć - Górskiej, spouzdzony przez Józefa Domagałę.
Msp. Kopia, K. 1, s. 1.



Sp. Franciszek Kazimierz Górski

syn Stanisława i Marii z d. Witka, ur. 26 lutego 1910 r. w Krzeszowicach, wyjechał w czasie jego dzieciństwa z rodzicami z Krzeszowic do Świecia nad Wisłą. Po ukończeniu szkoły średniej podjął studia medyczne w Poznaniu, które z powodu warunków materialnych rodziny zmuszony był przerwać po trzech latach studiów, podejmując pracę zarobkową, w charakterze pracownika umysłowego w Czechowicach-Dziedzicach.

W roku 1939 jako oficer rezerwy tam też został powołany do wojska i brał udział w wojnie obronnej Polski. Ciężko ranny odłamkiem bomby w lewą nogę, przebywał na leczeniu w szpitalu polowym w Jarosławiu, gdzie zapoznał przebywającego tam również rannego por. Józefa Rykę. Franciszkowi Górskiemu groziła amputacja nogi, to też leczenie trwało do jesieni 1940r. po którym jako invalida udał się do Krzeszowic, gdzie wcześniej zapoznany przez niego por. Józef Ryko był już zaangażowany działalnością konspiracyjną.

W roku 1941, po kilku miesiącach pobytu w Krzeszowicach gdy zauważył, że miejscowe władze prowadzą wywiad wobec jego osoby przeszedł na zamieszkanie do domu zwanego "Dzieci Marii" w Czernej. Z tytułu takiego kalectwa została przerwana mu renta inwalidzka, która jak u wielu innych nie wystarczała na skromne utrzymanie.

Po przybyciu do Krzeszowic został zaprzysiężony przez por. Józefa Rykę ps. "Żubra", był początkowo jego adiutantem, a następnie powierzono mu dowództwo placówki nowszącej kryptonim jego pseudonimu "Sternik" kompanii pierwszej podobwołu Krzeszowice Armii Krajowej. Poza jego działalnością w szeregach A.K. z polecenia Komendy podobwołu Krzeszowice współpracuje z Tajnymi Wojennymi Drużynami Harcerskimi "Szare Szeregi" w terenie tego podobwołu i rozszerza opiekę nad ich działalnością poprzez stały kontakt z ich Komendantem "Karminem" Tadeuszem Święcickim. Wraz ze swymi współdziałającymi konspiratorami księdzem misjonarzem Janem Godzikiem ówczesny dyrektorem Zakładu Wychowawczego Sierót im. ks. Siemaszki w Czernej, Jadwigą Kopeć-Górską, ps. "Jaga" jego żoną oraz mgr Władysławem Piekarczykiem ps. "Jaś", organizuje etapowy przejściowy punkt opieki i niesienia pomocy dla zbiegów z obozu koncentracyjnego z Oświęcimia, znajdujących się na terenie tego podobwołu.

W nocy z dnia 8-go na 9-go listopada 1943 r. gestapo aresztuje: "Sternika" Franciszka Kazimierza Górskiego, Władysława Piekarczyka, "Jagę" Jadwigę Kopeć-Górską i ks. Jana Godzka. Po kilku ~~miesięcznym~~ miesięcznym pobycie w więzieniu Montellupich w Krakowie nekanych tam częstymi przesłuchiwaniami torturami sposobu gestapowskiego, skazanego w grudniu przez sąd doraźny Franciszka Górskiego i księdza Jana Godzka w roku 1944 osadzone w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen skąd w roku 1945 w lutym przewieziono ich do obozu Dora-Nordhausen. Górski zginął dotąd w nieokreślonych okolicznościach, Mgr Władysław Piekarczyk podczas pobytu w więzieniu na Montelupich w Krakowie, najprawdopodobniej został rozstrzelany w miesiącu styczniu lub lutym w którejś ~~na~~ masowej egzekucji zakładników. Władysław Piekarczyk ps. "Jaś" był kolporterem tajnej pracy, którą przywoził z Krakowa i doręczał ją każdorazowo "Sternikowi" Franciszkowi Górskiemu.

Sporządził

Józef Domagała

IV. Korespondencja

- 28.08.2001 - list S. Grochowiny do Jadwigi Świątkowskiej.
Msp. kserokopia, K. 1, s. 1.
- B.d. Informacja dot. przesłanych dwóch fotografii
p. Jadwigi Góńskiej - podpis: Konstanty Kłoczek. Rkp. oryg.
K. 1, s. 2.



Toruń, 29.08.2001

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Głęboki 2, tel. 65-22-186
87-100 TOPUŃ

Pani
Jadwiga Świątkowska
ul.

31-537 Kraków

1. dz. 2930 WSK 2001

Szanowna Pani!

Pracuję w Fundacji „Archiwum Pomorskie Armii Krajowej”, którego dział WSK (Wojskowa Służba Kobiet) zajmuje się gromadzeniem i opracowywaniem dokumentów dotyczących Polek walczących na wszystkich frontach II wojny światowej.

Od pana K. Klocka ze Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej i Więźniów Politycznych Zarząd Oddziału Krzeszowice otrzymaliśmy materiały dotyczące Pani służby wojennej. Na ich podstawie założyliśmy na Pani nazwisko teczkę osobową o numerze inwentarzowym 1378/WSK. Bylibyśmy jednak niezmiernie wdzięczni, gdyby zechciała Pani napisać relację o swoich losach wojennych, najlepiej według załączonego schematu relacji WSK. Może mogłaby również Pani przysłać nam jakiegokolwiek dokumenty i zdjęcia poświadczające Pani służbę wojenną. Zdjęcia proszę opisać na odwrocie. Ewentualnie proszę o przesłanie nam Pani współczesnej fotografii. Materiały takie uzupełniłyby Pani teczkę osobową, a ponadto są one niezmiernie cenne dla naszego archiwum.

W załączeniu przesyłam informacje dotyczące działalności naszej Fundacji.

Serdecznie zapraszam do współpracy i czekam na przychylny odzew z Pani strony.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrawiam

mgr Sylwia Grochowina

S. Grochowina

Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej

Załączniki:

1. Informacja na temat Fundacji
2. Schemat relacji WSK

- 10/2-
- Zdjęcia te pochodzą z okresu okupacji.
- 1) dla zdjęcia jest Paer Jodwiga Górska z domu Kopeć
 - 2) dla zdjęcia drugiem jest Paer Górski Franciszek, żona z drzewca siwością w Oreniej k/ Krosnowic

STOWARZYSZENIE ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
WIEŹNIÓW Politycznych
ZARZĄD ODRZAŁU WYSTĘPOWIC

Włodzisław Kowalski

T. 1378/wsk
Nie skanow

Dłk
Krańów

KOPEC-GÓRSKA Judwiga

ii v° Swiatkowska

vi .Fotografie

1. Zdj. z okresu okupacji, [b. ol.] repr.
(13 x 8) str. 1 (2 meźem)
2. Zdj. z okresu okupacji [b. ol.] repr.
(13 x 8) str. 1 (2 meźem i dziećmi)

L. Świty. 2015r.

VI/1



Kopeć - Górska Jadwiga z mężem - okres okupacji
AK - Obr. Kreszowice.

B. R. 2015 .



Kopec - Górnika Jadwiga

1



FUNDACJA
GENERAL
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

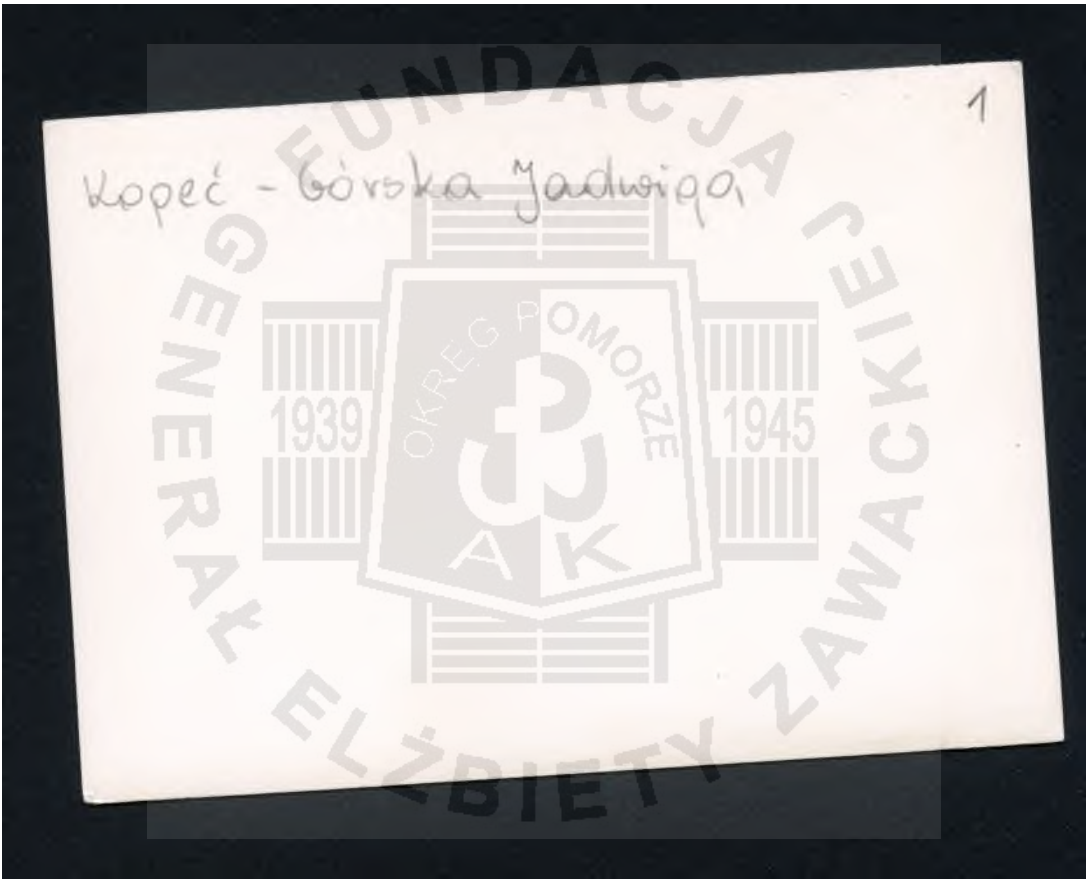
VI/2



Górski Franciszek z żoną Jadwigą oraz
dziećmi z sierotnicy z Czernej (Kleszczowic),
gdzie Jadwiga Kopec - Górska była nauczycielką
i wychowawcą. Okres okupacji.

B.R. 2015





KOPEĆ - Górska

Jadwiga



STRZEGOMSKIE ZAKŁADY
WYROBÓW PAPIEROWYCH
"UNIPAP" Spółka z o.o.
59-220 Legnica, Jaworzyńska 17/19

TECZKA DO AKT

SWW 1824-331

ZN-96/1

